

JEGO I NASZA MATKA...

MARYJA

Wykład 14

Ks. Piotr Łabuda

Wielbi dusza moja Pana (Łk 1,46-55)

Św. Beda Czcigodny, benedyktyński mnich, uznawany za świętego i odnowiciela Kościoła, który jako pierwszy w Europie zaczął liczyć lata od narodzenia Chrystusa, w homilii na temat Magnificat pisał: „Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” (Łk 1,46-47). Tymi oto słowy dziękuje Maryja za dary, jakie sama otrzymała, a potem wylicza dobrodziejstwa, jakich Bóg nie przestanie na wieki dawać całemu ludzkiemu rodzajowi. A wielbi Pana dusza tego człowieka, który wszystkie swe uczucia poświęca Jego chwale i służbie, który pełniąc przykazania Boże, okazuje, iż zawsze myśli o potędze Jego majestatu. Tego duch nie przywiązuje się do rzeczy ziemskich, nie ulega ich znikomości, nie łamie się w przeciwnościach, ale cieszy się pamięcią o Stwórcy i spodziewa się od Niego wiecznego zbawienia.

Choć te słowa odnoszą się do wszystkich doskonałych, to jednak najbardziej mogła je wymawiać święta Boża Rodzicielka. Ona wszak, dzięki przywilejowi szczególnej zasługi, płonęła duchową miłością ku Temu, którego cielesnie poczęła. Ona w Jezusie, w swym Zbawicielu, mogła bardziej od innych świętych weselić się, że Ten, którego znała jako wiecznego Sprawcę zbawienia, z Jej ciała w czasie się narodzi, w jednej i tej samej Osobie prawdziwie będzie Jej Synem i Panem. Ona też w dalszych słowach uczy, jak nisko o sobie myślała i że wszystko, na cokolwiek dobrego zaślubiła, otrzymała z łaski niebios.

Często rozważajmy słowa Ewangelii, zachowajmy w pamięci przykłady błogosławionej Maryi, Bożej Rodzicielki, abyśmy i w obliczu Boga pokorni, i bliźnim z czcią należną poddani zaślubili razem z Nią wiecznie się radować. Niech nas nie wynosi przychylność niesłusznie chwalcących, gdy widzimy, że wśród słów prawdziwego chwalenia Ona niewzruszenie pozostaje pokorna. Gdy nas ogarnia nieumiarkowane pragnienie rzeczy doczesnych, pamiętajmy, że nasz Sędzia z niczym puszcza bogatych; gdy doczesne przywiązanie mąci nam myśl, przypomnijmy sobie, że On pod nosi pokornych. Nigdy nie zwątpimy w odpuszczenie grzechów, bo miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie dla tych, którzy się Go boją. Niech nikt w ziem, które uczynił, nie zaciąga większej winy, pozostając bez pokuty, bo Bóg pysznym się sprzeciwia i od losu błogosławionych ich oddziela, rozpraszając po różnych miejscach kar wedle różności grzechów. Czcząc zaś za łaską Pana czyny i słowa błogosławionej Maryi, pielęgnowmy zawsze czystość i dzieła cnoty.

Bardzo piękny i zbawienny zwyczaj powstał w Kościele świętym, że pieśń Maryi śpiewają codziennie wszyscy w wieczornej chwalbie. Przez to pamięć o wcieleniu Pana zapala umysły wiernych do serdecznej pobożności, a przypominane często przykłady Rodzicielki umacniają ich w cnotach. To też „Magnificat” przyjęło się w modlitwach wieczornych, gdy zmęczony przez dzień i rozproszony różnymi myślami nasz umysł w nadchodzącym czasie spoczynku może się skupić do rozważania; i już

zbawiennie upominany, cokolwiek zbytecznego lub złego dziennym zaniedbaniem zaciągnął, wszystko to nocnymi modlitwami na nowo i łzami natychmiast zmywa.”¹

Historia Magnificat jest związana z wizytą Maryi u Jej krewnej Elżbiety², która wraz z mężem Zachariaszem mieszkała w oddalonym o ponad 140 km od Nazaret miasteczku Ain Karem. Św. Łukasz podkreśla, że Maryja „szła pośpiesznie” (Łk 1,39) pomimo iż droga była trudna i uciążliwa³. Św. Łukasz kreśląc spotkanie Maryi z Elżbietą zapisuje odpowiedź Maryi – hymn Magnificat – wynik refleksji i uczuć, które dojrzwały w Niej od momentu zwiastowania⁴.

Cały przekaz nawiedzenia Elżbiety zbudowany jest tak, by w centrum była Maryja. Doznaje Ona czci bo jest gościem w domu Elżbiety, ale o wiele bardziej, z powodu zwiastowania: jest bowiem „Matka Pana”. W Łukasowym przekazie Maryja wypowiada tylko formułę powitania, której Łukasz nawet nie podaje. Znamienne jest, iż wszystkie słowa, które zapisuje ewangelista należą do monologu Elżbiety, któremu ewangelista nadaje charakter uroczystej pieśni liturgicznej. Pisząc Ewangelię do wspólnoty, która wyznawała wiarę w zmartwychwstanie Jezusa i ze szczególną atencją patrzyła na Jego Matkę, Łukasz traktuje słowa Elżbiety jako słowa Kościoła. Kościół który został napełniony Duchem Świętym, dzięki Jego światłu może coraz pełniej rozumieć zbawcze dzieło Chrystusa. Może również dzięki darom Ducha Świętego wielbić Maryję, Matkę Zbawiciela. Jako Matka Syna Bożego jest bowiem Ona godna czci i uwielbienia. Stąd też Łukasowe podkreślenie postawy anioła Gabriela, który zwraca się do wybranej i uświęconej przez Boga Maryi z najwyższym szacunkiem. Elżbieta, niejako kontynuując pełne czci słowa anioła, uznaje Jej wywyższenie ponad wszystkie niewiasty na ziemi i sławi Jej wiarę.

1. Tradycja i redakcja

Wyśpiewany przez Maryję hymn Magnificat (Łk 1,46-55) przypomina starotestamentowy hymn Anny matki Samuela (1 Sm 2,110). Być może w przypadku Magnificat, jak wskazują niektórzy komentatorzy, mamy do czynienia ze znanym już w Starym Testamencie zjawiskiem reлектury, polegającym na tworzeniu nowych i aktualnych tekstów na podstawie dawnych, znanych z tradycji.

Czytając oba te teksty widać, że początki obu hymnów są niemal identycznie skonstruowane. Każdy z nich rozpoczyna się uwielbieniem Boga z radością, której źródłem jest oczekiwanie potomka dzięki Bożej interwencji, po czym następuje uzasadnienie. Obydwa utwory zawierają proklamację świętości Boga. Różnica polega na tym, że Hymn Anny podkreśla wielkość Boga, natomiast Ewangelia wg św. Łukasza zwraca uwagę na Jego miłosierdzie. W trzeciej części Bóg jest ukazany jako ten, który wzywa do nawrócenia, po czym dokonuje sprawiedliwego sądu nad tymi, którzy Go nie wysłuchali. Poszczególne działania Boga opisane w Pierwszej Księdze Samuela (1 Sm 2,4-8) powtarza ewangelista w Łk 1,52-53, choć w odwrotnej kolejności. Zakończenie obydwu hymnów stanowi przekonanie o ostatecznym zwycięstwie Boga, co jest realizacją Przymierza zawartego w przeszłości z narodem wybranym.

¹ Św. Będa Czcigodny, *Homilia na temat kantyku „Magnificat”*, s. 202.206.

² W apokryficznej Ewangelii Barnaby autor umieścił Magnificat w scenie zwiastowania, bezpośrednio po odejściu anioła od Maryi: „odszedł Anioł, a Maryja chwaliła Boga słowami: „Uznaje dusza moja wielkość Boga i raduje się duch mój w Bogu moim zbawcy”. Zob. *Ewangelia Barnaby w: Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne, cz. 1*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 247.

³ Wydarzenie, według komentatorów ma miejsce ok. 750 r. od założenia Rzymu. Zob. S. Grzybek, *Magnificat anima Dominum*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 17 (1964) nr 4, s. 238.

⁴ Zob. M. Bednarz, *Ewangelia św. Łukasza (1,1-8,56), Bierz i czytaj*, t. I, Tarnów 2000, s. 77.

Egzegeci dostrzegają podobieństwa do Kantyku Anny zarówno pod względem słownictwa, jak i formy oraz stylistyki⁵. W Magnificat jednak można dostrzec wiele aluzji i do innych tekstów ze Starego Testamentu⁶, stąd też często ten przekazany przez św. Łukasz tekst bywa nazywany „mozaiką ułożoną z cytatów Starego Testamentu”⁷.

Spotkanie Maryi z Elżbietą jest swoistym epilogiem tak do poprzedzających go scen zwiastowania narodzin Jana Chrzciciela i Jezusa, jak i całego przekazu o nawiedzeniu. Po monologu Elżbiety, który wielu uznaje za pieśń liturgiczną⁸, następuje piękna pieśń Maryi, którą komentatorzy określają mianem hymnu eschatologicznego, pieśnią wdzięczności Maryi.

Według komentatorów Magnificat jest hymnem rozpoczynającym się od części osobistej, która przechodzi we wspomnienie zbawczych dzieł Boga wobec ubogich Izraela. Ze względu na budowę podobną do psalmów dziękczynnych, Magnificat bywa także nazywany psalmem. Niezależnie od podziałów, jakich dokonują egzegeci w odniesieniu do pieśni biblijnych, niewątpliwie Magnificat jest pieśnią wdzięczności Maryi za wielkie rzeczy które jej Bóg uczynił jak i uwielbieniem Boga za doznane przez całą ludzkość dobro eschatologiczne⁹.

W samym Magnificat można wyróżnić trzy części: wprowadzenie (Łk 1,46-47), osobiste dziękczynienie i uwielbienie Boga (Łk 1,48-50) oraz nawiązania do historii zbawienia (Łk 1,48-55). Całość zamyka opis zakończenia spotkania (Łk 1,56)¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że redakcja Magnificat (Łk 1,39-45) jest dziełem samego Ewangelisty. Wydaje się jednak, iż Łukasz najpierw dotarł do informacji o spotkaniu Maryi i Elżbiety oraz „kantyku Elżbiety” (Łk 1,42-45), sam zaś hymn Magnificat dopiero później dodał do tekstu. Być może dokonało się to już nawet po spisaniu całej Ewangelii¹¹.

Wśród jednak komentatorów sporo pytań jawi się o autorstwo samego hymnu Magnificat. Większość uznaje, iż kanyk (określenie kanyk na pieśń Maryi wprowadził św. Hieronim) pochodzi ze starego źródła, ze starej wspólnoty żydowsko-chrześcijańskiej, skąd przejął je św. Łukasz. Uznający to bardzo stare pochodzenie pieśni Maryi, komentatorzy pytają jednak: czy jest to przekaz słów Maryi, czy raczej kompozycja literacka pierwszej gminy czy też św. Łukasza. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwą. Istnieją trzy hipotezy. Według pierwszej autorką dzieła w całości jest Maryja, druga przypisuje je Łukaszowi. Według trzeciej Łukasz wykorzystał hymn przejęty od pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej i umieścił w swoim dziele przypisując je Maryi.

Pewnym jest, że Magnificat który obecnie czytamy w Ewangelii wg św. Łukasza, nie może być dokładnym zapisem tego, co powiedziała czy wyśpiewała Maryja podczas wizyty u Elżbiety. Z drugiej jednak strony trudno uznać, że kanyk jest w całości dziełem Autora Trzeciej Ewangelii, a Maryja nie miała nic wspólnego ze znanym nam tekstem¹².

Warto jednak zwrócić uwagę, iż w Magnificat możemy odnaleźć wiele nawiązań do Księgi Judyty, która zachowała się w języku greckim. Pytanie zatem – czy Maryja znała język grecki, czy też te fragmenty są dziełem św. Łukasza? Niewątpliwie także Maryja wyśpiewała Magnificat w języku aramejskim, nie wiadomo jednak czy św. Łukasz posługiwał się tym językiem? Czy tłumaczył ten tekst,

⁵ Zob. H. Langkammer, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, s. 48; S. Grzybek, *Magnificat anima Dominum*, s. 240.

⁶ Podobieństwa te szczegółowo opisuje S. Chład. Zob. S. Chład, *Magnificat orędziem o Bogu zbawiającym [Łk 1,46-55]*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do Encykliki Redemptoris Mater*, red. S. Grzybek, Kraków 1988, s. 109-110.

⁷ M. Kokot, *Magnificat w świetle Psalmów*, w: *Studia z teologii św. Łukasza*, red. F. Gryglewicz, Poznań 1973, s. 80.

⁸ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, Częstochowa 2011, s. 123.

⁹ Zob. S. Harężga, *Bóg Maryi w świetle hymnu Magnificat (Łk 1,46b-55)*, „Salvatoris Mater” 1 (1999) nr 2, s. 135-136.

¹⁰ Zob. M. Kokot, *Magnificat w świetle Psalmów*, s. 80-81; M. Bednarz, *Ewangelia św. Łukasza (1,1-8,56)*, *Bierz i czytaj*, s. 78.

¹¹ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, s. 123.

¹² Zob. S. Harężga, *Bóg Maryi w świetle hymnu Magnificat (Łk 1,46b-55)*, s. 133.

czy zrobił to dosłownie, czy też ktoś inny tego dokonał. Być może zatem należałoby uznać, iż Ewangelista przerezagował hymn znany i używany przez pierwsze gminy judeochrześcijańskie. Czy jednak ten hymn można przypisać Maryi?

Według starożytnej tradycji chrześcijańskiej autorką całej pieśni była Maryja. Dziś pośród różnych głosów wydaje się, iż zasadnym jest uznanie, iż nie można wykluczyć udziału Maryi w Magnificat. Najbardziej prawdopodobne wydaje się to, że Łukasz wykorzystał słowa Matki Bożej, które były przekazywane we wspólnocie pierwotnego Kościoła, były przekazywane przez tradycję ustną. Tym przekazom wydaje się, iż Łukasz nadał formę opartą na starotestamentalnej poezji. Nie da się ustalić czy zapożyczenia ze Starego Testamentu są autentycznymi słowami Maryi czy dziełem Łukasza. Jednak jest możliwym, co więcej – wydaje się to ze wszech miar zasadnym, że Maryja odpowiedziała uwielbieniem Boga na niezwykle pozdrowienie Elżbiety. Magnificat niewątpliwie jest naturalnym zakończeniem i dopełnieniem całej sceny nawiedzenia¹³. Chociaż Magnificat zawiera wiele aluzji do starotestamentalnych tekstów, nie należy traktować go jako ich kompilacji. Pamiętać trzeba, iż Ewangelista Łukasz zrezagował ten tekst dopiero po ponad sześćdziesięciu latach od powstania jego pierwszej wersji¹⁴.

Niezależnie czy uznamy, iż autorką hymnu jest Maryja, czy też jest on dziełem Łukasza, należy uznać, że Magnificat w pełni odzwierciedla charakter Maryi, Jej rolę w dziejach zbawienia. Można powiedzieć, iż jest to swoisty Jej „autoportret”. I to jest o wiele ważniejsze aniżeli dyskusje, których przedmiotem jest zastanawianie się, czy hymn jest złożony ze starotestamentalnych aluzji, czy w całości dziełem Łukasza albo kogoś innego. Nie wykluczone, że Maryja hymn ten wielokrotnie powtarzała później, a jego ostateczna wersja, która mogła się różnić od pierwszej, została ustalona przez Nią już po zmartwychwstaniu Jezusa. Tradycja Kościoła zawsze łączyła Magnificat z imieniem Maryi¹⁵.

Ks. Stanisław Grzybek analizując Magnificat stwierdza, iż Maryja „Wybrała się w drogę chyba zaraz po Zwiastowaniu. Na to wskazuje ciekawa i wiele mówiąca uwaga św. Łukasza: W tym czasie wybrała się Maria w drogę i szła pośpiesznie (1,39). Ten pośpiech jest bardzo usprawiedliwiony. Jak się nie śpieszyć, mając serce przepelnione radością? Taka radość nie pozwala milczeć. Radość z posiadania Boga, podobnie jak i miłość, chce się udzielać innym. Podróż Marii do Ain Karim była podobna do tych podróży, które Matka Boża odbywała niemal co roku z okazji świątecznych pielgrzymek. Szła więc Najśw. Panna doliną Ezdrelon, obok ruin słynnego grodu Megiddo, tuż u podnóża góry Tabor, w kierunku na Sychem, gdzie stała studnia Jakuba i grób patriarchy Józefa. Potem celem jej pielgrzymki były góry Garizim i Hebal i znajdujące się w niewielkiej od nich odległości słynnego Silo, gdzie w początkach historii Izraela ustawiono na pewien czas świąty przybytek. Z Silo prowadziła już prosta, choć górzysta droga do Jerozolimy. Tu, niewątpliwie, wstąpiła Matka Najśw. do świątyni, gdzie w kornej modlitwie dziękowała Wszechmocnemu Bogu za łaskę wybrania. A potem już prosto przez zachodnią bramę opuściła miasto i skierowała kroki do domu kapłana Zachariasza. Przez całą drogę, która trwała co najmniej pięć dni, Maria rozmyślała i rozważała w sercu swoim to wszystko, co ostatnio zaszło w jej życiu. Poza tym miasta przez które szła, ścieżki którymi kroczyła, okolice które oglądała, wszystko to razem wzięte przypominało jej liczne sceny z dawnej, świetlanej przeszłości Izraela. Odżywały w jej pamięci opowiadania znane z Biblii i dostarczały materiału do komponowanej przez nią nowej pieśni. Tak więc, przechodząc obok Taboru wspominała sobie Matka Boża zwycięską walkę swoich przodków z Kanaanitami. Tam, na szczycie tej góry, ongiś, przed wiekami, prorokini Debora wyśpiewała wspaniałą swój hymn na cześć Boga-Jahwe, opiekującego się narodem wybranym. Wiele motywów tego hymnu przejdzie wkrótce do nowej maryjnej pieśni. (por. Sdz roz. 5). Na widok terenów, na których według tradycji Izraelici toczyli walkę z Holofernelem, ożyły w Marii wspomnie-

¹³ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, s. 131.

¹⁴ Zob. R.J. Abramek, *Implikacje Magnificat (Łk 1,46-55) dla teologii sanktuarium Maryjnego*, s. 11.

¹⁵ Zob. A. Tronina, *Magnificat – portret duszy Maryi*, „Salvatoris Mater” 8 (2006) nr 3-4, s. 23.

nia bohaterskiej Judyty, którą, po zwycięstwie nad wrogiem, witali rozradowani rodacy: „Tyś chwała Jerozolimy, tyś weselem Izraela, tyś chluba ludu naszego!” (Jdt 15,9). Przy studni Jakubowej wspominała sobie Matka Boża piękne i bogate w treść życie owego patryjarchy. Tam w Sychem Rachela, żona Jakuba pogrzebała figurki pogańskich bożków, tam też znajdował się grób żywiciela Izraelitów – patriarchy Józefa. W pobliskim Siło, obok miejsca, gdzie za Jozuego stała arka przymierza, Anna z Ramy, żona Elkana, wyśpiewała swój przedmariński „Magnificat” Starego Testamentu. Maria znała i nieraz śpiewała słowa tej pieśni: „Rozweseliło się serce moje w Bogu i otworzyły się usta moje przeciw wrogom moim, bo cieszę się ze zbawienia twego.” (1 Sm 3,1).

Nie możliwe, aby wspomnienie tego hymnu nie zrobiło wrażenia na przeżywającej podobne szczęście cichej Panience z Nazaretu. Ogólnie przyjmują egzegeci, że ten hymn był kanwą, na której Maria wyśpiewała całą swoją radość i odkryła pełnię szczęścia swojej nieskalanej duszy. Ale już najwięcej radości wyzwolił z rozpromienionego serca Marii widok świętego miasta, Jerozolimy. Góra Syon, na której stała świątynia, przypominała jej dawne lata świetności Izraela i przesunęła przed jej oczyma wszystkie sceny z dawidowego psalterza, w którym król prorok tak wspaniale wychwala majestat Stwórcy. Maria niewątpliwie zaczęła śpiewać: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, bo uczynił dziwne rzeczy, wspomogła go prawica jego.

Objawił Pan zbawienie swoje, przed oczyma pogan ukazał sprawiedliwość swoją. Wspomnił na miłosierdzie swoje i na prawdę swą dla domu Izraelowego. (Ps 97,1-3).

Maria znała psalmy. Jeśli znali je wszyscy pielgrzymi, tym bardziej znała je ona. Teraz, po zwiastowaniu, nabrały one dla niej specjalnej wymowy, modliła się ich słowami, czując jak bardzo mesjański ich charakter właśnie teraz, w tej dziejowej godzinie, przobleka się w realne kształty. Jeśli co, to najwięcej psalmy dostarczały Marii tworzywa i użyczyły swej formy do skomponowania pieśni, którą Maria żegnała kończącą się synagogę i równocześnie witała rodzący się z niej i przez nią Chrystusowy Kościół.

Wszystkie te powyżej wspomniane sceny i zdarzenia stały się dla Marii natchnieniem do wyśpiewania swego hymnu. Potrzeba było jeszcze ostatniej iskry, która zapaliła nagromadzone w jej sercu prochy i spowodowała wylanie się myśli na zewnątrz. Tą iskrą były słowa św. Elżbiety: A skądże mi to, że przysła Matka Pana mego do mnie? (Łk 1,43). Dwie ciężarne niewiasty spotykają się ze sobą. Chrystus odwiedza swego poprzednika, Jana Chrzciciela. Wszyscy rozumieją się doskonale. Uczucia osiągają swój punkt szczytowy. Maria dłużej milczeć nie może. Pęka tama hamująca jej radość, rozrywa się zaporą jej serca i z duszy przepelnionej szczęściem płynie wartki potok słów, który natchnieniem stroi się w szatę oryginalnej na swój sposób zaimprovizowanej pieśni. Świat słyszy po raz pierwszy wspaniałe słowa głębokiej pieśni Magnificat. I odtąd będzie jej używał w podobnych, jak Maria, sytuacjach¹⁶.

2. Wielbi dusza moja Pana

W Magnificat Łukasz przekazuje jedyne słowa Maryi, które wypowiada ona w scenie nawiedzenia¹⁷. Kiedy Elżbieta, podkreśla wielkość, godność i szczęście Maryi, Ona wielbi Boga z radością. W pierwszych słowach Maryja wyznaje, iż źródłem Jej wywyższenia, radości i szczęścia jest Bóg. Niewątpliwie swoim stylem i treścią słowa Maryi nawiązują do indywidualnych hymnów dziękczynnych, a nawet zawierają niektóre elementy wprowadzenia w dziękczynienie i uwielbienie Boga z utworów starotestamentalnych.

Pierwsze słowo Maryi – megadyno, znaczy dosłownie powiększać, czynić wielkim. W tekstach Starego Testamentu określenie to zawsze odnosiło się do działania Bożego, odznaczającego się potęgą

¹⁶ S. Grzybek, *Magnificat anima Dominum*, s. 239-240.

¹⁷ Zob. szerzej F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, s. 132-141.

i mającego na celu wywyższenie wybrańców Pana (Rdz 12,2; 1 Krl 1,37. 47). A zatem Maryja zaraz na początku pragnie wywyższać, wychwalać, a więc także uwielbiać (por. Dz 5,13; 10,46; 19,17; Flp 1,20) Boga. Jej radosne uwielbienie wynika z doznanych dobrodziejstw. Maryja pragnie okazać wdzięczność i wysławiania wielkości i miłości Boga. Podobnie jak to ma miejsce i w innych miejscach dzieła Łukasowego tak i tu, zbawcze działanie Boga wzbudza w człowieku radość, która niejako zmusza do dzielenia się z innymi swym uczuciem szczęścia (por. Łk 1,14; 10,17.21; 24,52). Modlitwa dziękczynna Maryi wypływa z samej głębi Jej wnętrza i angażuje całą Jej osobę. Stąd też śpiewa Maryj, iż dusza, że duch Jej wielbi i raduje się (Łk1,46-47).

Uwielbienie jest skierowane do Boga, którego Maryja określa jako Pan i Zbawiciel. Pierwszy z tych terminów (kyrios – Pan), zastępuje imię Boże, które po niewoli babilońskiej uznano za tak święte, że jego wymawianie zaczęto uważać za bezczeszczenie samego Boga. Drugie określenie (soter – Zbawiciel) nie pojawia się w żadnej innej Ewangelii tylko w dziele Łukasza (Łk 2,11; Dz 5,31; 13,23). Jest ono szczególnie ważne dla św. Łukasza. W Starym Testamencie był to szczególny tytuł Boga i odnosił się do działania Boga w życiu człowieka lub narodu wybranego. Początkowo dla Izraela Bóg był Zbawicielem, który wybawiał swój lud od zła i nieszczęścia doczesnego. Zwłaszcza w wydarzeniu wyjścia z Egiptu Bóg objawił się jako Zbawca, gdy wybawił lud z niewoli, a potem towarzyszył mu przez cały czas wędrówki przez pustynię, gdzie ratował Izraelitów od głodu, pragnienia czy też nieprzyjaciół. Izraelici doświadczyli Boga jako Zbawcy także w okresie sędziów i królów, kiedy bronił On swój naród przed wrogami za pośrednictwem wybranych przez siebie wodzów. Ich także Izraelici nazywali wybawicielami, gdyż byli uległymi narzędziami w rękach Pana.

Z czasem jednak naród wybrany zaczął dostrzegać, że wybawienie od choroby, biedy, wojny czy nieprzyjaciela to nie wszystko. Istnieje bowiem nieszczęście duchowe, które jest bardziej dotkliwe niż fizyczne cierpienie czy niebezpieczeństwo zewnętrzne. Stąd też i prorocy i psalmiści przypominali, że Bóg widzi niedolę grzesznego człowieka i ofiaruje mu wybawienie. O ile zatem początkowo termin „zbawienie” – „zbawiciel”, miał w myśli starotestamentalnej zabarwienie zewnętrzne, doczesne, to z czasem coraz większą wagę zaczęto przykładać do wyzwolenia ludu lub pojedynczego człowieka od grzechu i związanych z nim cierpień duchowych (por. Iz 46,13; Ps 130,7-8). W tym właśnie sensie terminem tym zaczęto określać zbawienie mesjańskie, i w ten sposób Maryja określa Boga – On jest moim Zbawicielem. (Łk 1,47).

Motywy wdzięczności Maryi (Łk 1,48-50)

„Wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,48). Maryja staje przed Bogiem jako pokorna służebnica Pańska, podobnie jak w zakończeniu rozmowy z aniołem Gabrielem. Użyte w tekście słowo „tapeinosis” oznacza ubóstwo materialne, człowieka poniżanego i usuniętego na margines społeczny. Mówiąc o swym uniżeniu, Maryja stawia siebie w rzędzie ubogich Pańskich, osób niewiele liczących się w społeczeństwie ze względu na niskie pochodzenie albo pogardzanych z powodu choroby lub bezpłodności. W Starym Testamencie Bóg występuje w obronie biednych, wdów, sierot i cudzoziemców, oskarżając bogatych, uciskających czy przywódców narodu o wyrządzanie im krzywdy i wzywając do sprawiedliwego postępowania wobec wszystkich. Bóg jest „Ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (Ps 68,6), jest „Bogiem pokornych, wspomóżycielem uciśnionych, opiekunem słabych, obrońcą odrzuconych i wybawcą tych, co utracili nadzieję” (Jdt 9,11). W tym duchu Maryja wyznaje, że Bóg spojrział także na Jej niską pozycję społeczną. Spojrział na jej ubóstwo, a Jego spojrzenie łączy się z udzieleniem pomocy (Ps 33,18; 34,16). Spojrzenie Boga na poniżenie Maryi spowodowało Jej wyniesienie do wielkiej godności Matki Pana. Z tego właśnie tytułu Elżbieta nazwała Ją szczęśliwą (gr. makaria). Następne pokolenia, które będą odczytywały słowa Ewangelii św. Łukasza, będą naśladowały matkę Jana Chrzciciela i będą uznawały Maryję za najbardziej szczęśliwą niewiastę na ziemi.

W Łk 1,48 widać dodatek św. Łukasza – głębsze odczytanie sytuacji i słów Maryi. Ewangelista zapisując bowiem: „oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”, podkreśla godność Matki Zbawiciela i zarazem wydaje świadectwo o tym, że Jej sława i cześć już zaczyna się rozchodzić po całej ziemi wraz z Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie.

Inni jednak wskazują, iż słowa „oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48) nawiązują do Ml 3,12: „Wszystkie narody nazwą cie błogosławionym, gdyż będziecie umiłowanym przez Boga krajem, mówi Pan”, i można je potraktować jako odpowiedź Boga na dobrowolne uniżenie Maryi. Ich treść przypomina tekst o uniżeniu i wywyższeniu Chrystusa z Flp 2,6-11¹⁸.

Nie wiadomo czy Maryja miała świadomość Jej przyszłego kultu. Wprawdzie była z pochodzenia zwyczajną izraelską kobietą, jednak w miarę rozwoju wydarzeń coraz bardziej rozumiała Boży plan, w którym uczestniczyła. Błogosławieństwo wydaje się być bardziej rodzajem życzenia w imieniu Boga lub własnym, może być wyrazem radości, życzliwości czy dziękczynienia. Niewątpliwie błogosławieństwo Maryi jest związane z Jej godnością „Matki Mesjasza”¹⁹.

Drugim motywem wdzięczności Maryi jest to, że Bóg uczynił Jej wielkie rzeczy (Łk 1,49). On jest, jak śpiewa Maryja Wszechmocny, Potężny, On jest Mocarzem. Takie określenie Boga występuje w Starym Testamencie w Księdze Sofoniasza, gdzie prorok mówiąc o zbawieniu stwierdza: „Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz – On zbawi” (So 3,17). Naród Wybrany był świadomy tego, że potęga Boga jest bezgraniczna. Izrael wiedział i wyznawał, że Bóg jest Bogiem mocnym, mieszka w niebie, i jest On w stanie czynić „wszystko, co zechce” (Ps 115,3). Stąd też przychodzący do Maryi anioł powie, że dla Boga nie ma nic niemożliwego (Łk 1,37). Stary Testament wielokrotnie sławi Boga za dokonane przez Niego „wielkie rzeczy”, za „wielkie dzieła”. Bóg stworzył cały wszechświat (Hi 5,9), wyprowadził lud z Egiptu za pomocą licznych znaków i cudów (Pwt 10,21; 11,7; Ps 106,21). Bóg także wybiera wiernych sobie, czyni dzieła które przekraczają ludzkie możliwości (Ps 111,2; Tb 12,22).

Tym „wielkim dziełem” dla Maryi jest dziewicze poczęcie Syna Bożego, co wskazuje, że Imię Boga jest święte. Dziękując jednak za „wielkie rzeczy”, który uczynił Jej Wszechmocny, Maryja myśli także o wszystkim, co otrzymała od Boga przed i po Jego poczęciu²⁰. Nie ulega wątpliwości, że poczęcie Mesjasza jest największym darem, jaki Maryja otrzymała od Boga, jednak Jej wybór na Matkę Jezusa nie był dziełem przypadku, a zatem trzeba wziąć pod uwagę inne dary potwierdzające Jej wyjątkowość: odwieczne wybranie, niepokalane poczęcie, święte narodzenie, ofiarowanie w świątyni i moment zwiastowania. Jak podkreślają niektórzy egzegeci, są to dary otrzymane przed wcieleniem. Do darów otrzymanych po wcieleniu należy w takim razie zaliczyć: Boskie Macierzyństwo Maryi, Jej udział w dziele odkupienia, wniebowzięcie, przyznanie godności Matki Kościoła oraz uznanie Jej za Matkę wszystkich ludzi. Wymienione powyżej dary zapewne nie wyczerpują listy łask, jakimi Maryja została obdarowana przez Boga, dlatego ewangelista Łukasz określa je wszystkie mianem – „wielkie rzeczy” (Łk 1,49).

W Magnificat słyszymy o świętym Imieniu Boga. Wyznanie to wyraża najpierw głęboko utrwaloną świadomość, że imię wyraża samą naturę tego, kto je nosi, po drugie zaś nawiązuje do przekonania Starego Przymierza, że Imię Boga jest święte (Kpł 20,3; Iz 29,23; Ez 36,20-21), co nierozdzielnie łączy się z tym, iż jest nietykalne, niewymawialne, a przez to zasługuje na uwielbienie i dumę z tego powodu, że Izrael ma takiego właśnie Boga (Tb 13,18; Ps 97,12; 103,1; 106,47). Bóg jest ze swej istoty święty, czyli oddzielony od tego, co stworzone i grzeszne. Prawdę o Bogu świętym, a zarazem zawsze obecnym ze swym ludem w sposób szczególny wyraża prorok Izajasz: „Tak mówi Wysoki i Wy-

¹⁸ R.J. Abramek, *Implikacje Magnificat (Łk 1,46-55) dla teologii sanktuarium Maryjnego*, s. 23.

¹⁹ Zob. T.M. Dąbek, *Odtąd bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia (Łk 1,48) Czy Maryja miała świadomość Jej przyszłego kultu?*, „Salvatoris Mater” 4 (2002) nr 4, s. 35-40.

²⁰ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana (Łk 1,46)*, s. 245.

niosły, zamieszkujący wieczność, Jego imię jest święte: «Mieszkam w miejscu wyniosłym i świętym, lecz jestem ze skruszonym i unizonym w duchu», aby mu udzielić zbawienia (Iz 57,15).

Trzecim motywem dziękczynienia Maryi jest doznane od Boga miłosierdzie (gr. eleos). „Jego miłosierdzie pokolenia na pokolenia dla tych co się Go boją” (Łk 1,50). W zdaniu tym, które stanowi podsumowanie czterech poprzednich wersów, znajduje się prawie dosłowny cytat greckiego tekstu Psalmu: „Miłosierdzie Pana przez wszystkie wieki wobec tych, którzy się Go boją” (Ps 102,1). Użyty w Septuagincie termin eleos jest najczęściej tłumaczeniem hebrajskiego słowa hesed, które z kolei ujawnia w Biblii całe bogactwo znaczeń i służy do wyrażenia dobroci, wierności, przyjaźni, lojalności, solidarności, czynnej miłości wynikającej z przymierza, ale i współczucia i litości. W kulturze greckiej słowo eleos oznaczało pierwotnie wzruszenie lub ubolewanie wynikające ze spotkania z cierpieniem. Również w myśli Starego Testamentu określa najbardziej wzniosły i zasługujący na największą wdzięczność przymiot Boga. Wszechmocny Bóg bowiem obdarza człowieka wielkoduszną miłością, wyrażającą się w konkretnej pomocy, w wybawianiu człowieka od ciężącego na nim nieszczęścia lub zła, a w sposób szczególny od grzechu. Bóg okazuje swe miłosierdzie wszystkim i zawsze. On bowiem nie zapomina o obietnicach i o przymierzu zawartym ze swym ludem (Pwt 7,9-12; Ps 89,29; 106,45; Iz 54,10). Widząc nędzę i upadek człowieka, słysząc także jego wołanie, nie pozostaje obojętny, lecz przychodzi mu z pomocą, ratuje go w nędzy i cierpieniu, przebacza grzechy i leczy²¹.

W sposób szczególny Bóg okazuje swoją łaskawość wobec tych, „którzy się Go boją” (Jdt 16,15; Ps 31,20; 147,11). Określenie „bojący się” w myśli Starego Przymierza odnosi się do ludzi pobożnych, ubogich, miłujących Boga, ufających Mu i wiernych w wypełnianiu jego przykazań. Dla autorów natchnionych „bojaźń Pańska” jest „początkiem mądrości” (Syr 1,14) i źródłem szczęścia (Ps 111,1). Dlatego są oni przedmiotem szczególnej miłości Boga, Jego opieki i miłosierdzia. Maryja jako wierna służebnica Pana może być w pełni zaliczona do grona „bojących się Boga”, a także może zauważyć w swym życiu wiele przejawów Bożego miłosierdzia. Została bowiem obdarzona pełnią łaski (Łk 1,28) i wybrana na Matkę Syna Bożego, choć niczym nie zasłużyła na takie wyróżnienie.

Patrząc na dzieje Narodu Wybranego (Łk 1,48-55)

Druga część Magnificat za pomocą wybranych obrazów z dziejów narodu wybranego przedstawia wielkie rzeczy Boże, o których Maryja mówiła wcześniej (Łk 1,49), pokazuje także działanie Bożego miłosierdzia, które Maryja wysławiała (Łk 1,50). W tej części pieśń Maryi naśladuje starotestamentalną pieśń Anny (1 Sm 2,4-10), którą z pewnością wielokrotnie słyszała i wielokrotnie się nią modliła wysławiając Boga.

„On przejawia moc ramienia swojego” (Łk 1,51). Okazanie mocy ramienia Bożego przywołuje wydarzenia związane z wyprowadzeniem Izraela z Egiptu (Wj 6,1.6; 15,16; Ps 89,11.14.22; 97,11).

²¹ Warto pamiętać, iż teksty starotestamentalne na określenie miłosierdzia używają także drugiego tytułu: „rahamim”. Posiada ono inne niż hesed zabarwienie. O ile bowiem hesed uwydatnia cechy wierności samemu sobie i „odpowiedzialności za własną miłość” (a więc cechy jak gdyby męskie), o tyle rahamim już w swym źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną (reham – łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególnie stosunek do dziecka, szczególna miłość. Można o niej powiedzieć, że jest całkowicie darmo dana, nie zasłużona, że w tej postaci stanowi ona jakąś wewnętrzną konieczność, swoisty przymus serca. Jest to jakby „kobieca” odmiana owej męskiej wierności sobie samemu, o jakiej mówi hesed. Na tym podłożu psychologicznym rahamim rodzi całą skalę uczuć, a wśród nich dobroć i tkliwość, cierpliwość i wyrozumiałość, czyli gotowość przebaczenia. Takie też cechy Stary Testament przypisuje Bogu, ilekroć mówiąc o Nim, posługuje się terminem rahamim. Czytamy u Izajasza: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie!” (Iz 49, 15). Nowy Testament kreśląc myśl o miłosierdziu Boga buduje ją nawiązując do obu tych terminów.

Wydarzenie to sam Bóg polecił wspominać liturgicznie, nakazał wspominać cuda działane w tym niezwykłym dla narodu wybranego czasie: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem” (Pwt 5,15). Potężne ramię oznacza wszechmoc, której Bóg używa w obronie uciśnionych. Bóg jest Bogiem mocnym, stąd też dalej jest mowa o „rozproszeniu” pysznych – Magnificat mówi o tym niejako na wzór rozproszenia wrogiego wojska: „Ty jak wojownika poniżyłeś pysznego i potężnym swym ramieniem rozproszyłeś swych wrogów” (Ps 88,11).

Pycha jest źródłem pogardy okazywanej innym ludziom i zamyka serce człowieka na działanie Boże (Ps 100,5; 119,122; 123,4). Pyszni zasługują na odrzucenie przez Boga w dniu sądu, ponieważ lekceważą Boże Prawo, a siebie uważają za miarę wszystkich rzeczy (Ps 93,2; 118,21; Prz 3,34; Hi 38,15; Iz 2,12). Dlatego też wymierzana im kara jest znakiem sprawiedliwości Bożej, który bierze w obronę tych, którymi gardzą pyszni i polegający wyłącznie na sobie grzesznicy (por. Ps 118,78; 140,6).

Hymn Maryi wieści niezwykła zmianę. Oto bowiem Bóg „strąca władców z tronu a wywyższa pokornych” (Łk 1,52). Owa radykalna zmiana dokonuje się dzięki interwencji Bożej. Wydarzenia takie miały miejsce wielokrotnie w dziejach narodu wybranego. Bóg odebrał tron Saulowi (1 Sm 15,28) i powierzył go Dawidowi, który w scenie powołania jest opisany jako najmłodszy członek rodziny Jessego i najmniej zasługujący na namaszczenie go na króla (1 Sm 16). Bóg doprowadził Saula do klęski ale nie dlatego, że jest władcą, a Dawid, jako prosty pasterz doznał wywyższenia nie tylko dlatego, że był ubogim i prostym człowiekiem. Bóg sprzeciwia się tym władcom i możnym, którzy swej władzy i siły używają w celu niegodziwym, którzy uciskali i podporządkowywali sobie innych. Bierze zaś w obronę niesprawiedliwie poniżanych i krzywdzonych, którzy nawet w sądzie nie mogą dochodzić swoich praw, ponieważ sędziowie są przekupieni i wydają wyroki na ich niekorzyść.

Maryja mówi o głodnych, których Bóg syci dobrami, i o bogaczach, których On odprawia z niczym (Łk 1,53). W tradycji starotestamentalnej w bogactwie widziano błogosławieństwo, zaś w ubóstwie przekleństwo. Znakiem Bożego błogosławieństwa było bogactwo patriarchów (np. Rdz 13,2) czy zamożność Hioba (Hi 1,1-3; 42,12). Prorocy jednak piętnowali dysproporcje istniejące między bogatymi a biednymi. Podkreślali, że często nędza jest spowodowana wyzyskiem ze strony możnych. Domagali się także sprawiedliwości wobec pracowników i litości wobec wdów i sierot, którzy często byli pozbawieni elementarnych środków do życia.

Na dworach wschodnich władców panował pewien zwyczaj. Polegał on na tym, że bogaci podani składali dary władcy, który w zamian często obdarowywał ich jeszcze hojniej. Ubodzy nie mieli czego podarować, dlatego odchodzili z pustymi rękami. Bóg zmienił to prawo ludzkie. Maryja zapowiada w Magnificat, że tym razem biedni zostają obdarowani, natomiast bogaci odejdą z niczym. Nie chodzi tutaj rzecz jasna wyłącznie o dobra materialne, lecz duchowe²².

Troska o ubogich, właściwe korzystanie z dóbr materialnych, jest szczególnie ważne dla Autora Trzeciej Ewangelii. Św. Łukasz podkreśla, że dobra materialne mogą zaślepić ludzi i czynić ich pysznymi, nielitościwymi i zamkniętymi na Boga (zob. Łk 12,16-21; 16,19-31). Łukasz także pokazuje, że Bóg wybiera i powołuje do ważnych zadań w dziele zbawienia ludzi biednych i ubogich, jak niepłodna Elżbieta (Łk 1,7), Maryja która jest zaliczona do grona ubogich Pańskich (Łk 1,48), ubodzy pasterze, wybrani na pierwszych świadków narodzenia Zbawiciela (Łk 2,8-11), czy też apostołowie, którzy wybierając Jezusa za swego Pana i Nauczyciela, i byli zmuszeni opuścić wszystko (Łk 5,11).

²² Zob. M. Bednarz, *Duszpasterski komentarz do Nowego Testamentu. Ewangelia wg św. Łukasza (Łk 1,1-12,59)*, s. 42.

Ewangelia wg św. Łukasz, która kierowana była zasadniczo do środowiska helleńskiego, gdzie wielu za sens życia uważało bogactwo i posiadanie, przeciwstawia inny ideał życia – ubóstwo, które na pierwszym miejscu stawia sprawy Boga i własnego zbawienia.

Bóg w dziejach Izraela

Wcielenie Mesjasza jest dowodem na to, iż Bóg dotrzymał obietnicy danej niegdyś Abrahamowi i jego potomstwu. Miłosierdzie, o którym Maryja wspomina w Łk 1,54, wynika z przymierza zawartego niegdyś z Izraelem: „Pamiętał bowiem o swoim świętym słowie danym Abrahamowi swojemu słudze” (Ps 105,42)²³.

Historia Izraela, w przekazie Księgi Rodzaju, zaczyna się wraz z dziejami Abrahama. Bóg wybrał go i wyprowadził z rodzinnego kraju, a następnie udzielił mu błogosławieństwa i dał niczym nie zasłużoną obietnicę liczego potomstwa i obfitość ziemi (Rdz 12,1-3; 15,1-5). Izraelici często nazywają swego Boga Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Często także powołują się na pradawne obietnice, aby wyprosić dla siebie Boże błogosławieństwo lub opiekę w chwilach zagrożenia narodowego (Wj 32,13; Mi 7,20). Sam Bóg często także przypomina o nich, podając je jako motywację zbawczego działania poprzez Mojżesza i proroków (Wj 33,1; Lb 32,11; Pwt 34,4; Ba 2,34). Izraelici byli świadomi, że na mocy obietnic danych patriarchom otrzymali ziemię obiecaną. Stało się to bez żadnych zasług ze ich strony. Dar ten był dziełem miłosiernego Boga, który umiłował naród wybrany, uczynił go swoją własnością a także swoim narzędziem w historii zbawienia całej ludzkości (por. Pwt 6,10-11; 7,7-16; 9,5; Ps 105,42). Bóg nazywa Izraela swoim synem pierworodnym (Wj 4,22), zaś ze względu na jego ważną rolę w dziejach zbawienia nadał mu zaszczytny tytuł sługi.

Wszystko, czego Bóg dokonał w dziejach narodu wybranego, Maryja streszcza krótkim, ale bogatym w treść zdaniem: „Ujął się za swoim sługą Izraelem” (Łk 1,54). Ujął się czyli otoczył opieką i udzielił mu pomocy. Dzieje narodu wybranego, począwszy od jego wyprowadzenia z Egiptu, poprzez wprowadzenie do ziemi obiecanej patriarchom, czasy sędziów, królów i proroków, poprzez niewolę babilońską i czasy po niewoli, są nieprzerwaną historią interwencji Boga. To On zapewnił Izraelowi przetrwanie w chwilach zagrożeń ze strony wrogów, On dał dobrobyt będący wyrazem błogosławieństwa, On dał bezpieczeństwo i pokój. Całe dzieje Izraela są świadectwem tego, że Bóg jest miłosierny, wierny swemu słowu i przypomina o swym miłosierdziu zwłaszcza wtedy, gdy lud od Niego się odwraca, łamie przymierze, a zatem nie zasługuje na Jego opiekę. Bóg jest jednak miłosierny. I On o tym pamięta. Stąd też często w modlitwach, człowiek doświadczający trudności zwracał się do Boga i prosił Go, by sobie o nim przypomniał. Był bowiem przekonany, że jeśli Bóg sobie o nim przypomni, wtedy wysłucha jego prośby. Stąd też modlitwa w Psalmach: „Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków” (Ps 25,6).

Maryja sławi Boga za to, że właśnie przypomniał sobie o swym miłosierdziu, czyli że wysłuchał modlitw swego ludu o udzielenie pomocy całemu narodowi znajdującemu się pod obcym panowaniem, by udzielił mu łaski zbawienia. Historia Izraela była tylko przygotowaniem do ostatecznej realizacji planów zbawczych, która nastąpiła, gdy Bóg z własnej inicjatywy zaczął przez Maryję spełniać obietnice dane praojcom narodu wybranego, wśród których najbardziej znamienne jest zapewnienie dane Abrahamowi: „Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12,3).

²³ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1,46), s. 237.

Hymn dziękczynienia

Magnificat został wygłoszony gdy Mesjasz pojawił się na ziemi, jednak nie odnosi się wprost do Niego, lecz dotyczy całego narodu i wypełnienia wszystkich obietnic Bożych. Jako utwór pełen myśli zaczerpniętych ze Starego Testamentu, a jednocześnie będący zapowiedzią wydarzeń Nowego Testamentu, bywa nazywany „preludium do Ewangelii”²⁴.

Magnificat jest pieśnią o Bogu działającym na rzecz człowieka, o dziejach zbawienia i o najpiękniejszej posłudze miłosierdzia jaką w nich pełnić będzie Matka Pana i Jego Służebnica przez pokolenia. Jest to prawdziwa «Pieśń nad pieśniami» Nowego Testamentu wypełniona treściami mistycznymi ale jednocześnie ukazująca w pełnym świetle realizm osobowości i posługi Śpiewającej ten hymn na progu naszego zbawienia.

Magnificat został „utkany z wersetów Starego Testamentu” i przywołuje pamięć o dawnych wydarzeniach, posiada jednak już zupełnie nowe znaczenie i niewątpliwie można go uznać za pieśń chrześcijańską. Wcielenie Syna Bożego jest wypełnieniem obietnic, jakie Bóg dał swojemu ludowi²⁵.

Maryja wyśpiewuje hymn Magnificat jako reprezentantka Izraela. Jej pieśń jest swoistym streszczeniem wielu dziękczynnych pieśni, które naród Starego Przymierza śpiewał w czasie triumfu i chwały i które w czasach Jezusa każdy pobożny Żyd recytował albo przynajmniej słyszał w świątyni lub na wspólnej modlitwie w synagodze.

W pieśni tej wszyscy ludzie są podzieleni na dwie grupy w zależności od ich stosunku do Boga. Z jednej strony są pyszni, ci którzy Go lekceważą; możni, którzy jako władcy zasiadają na tronach, ale nie kierują się nakazami Bożymi; bogaci, którzy są przekonani, że wszystko im się należy i radują się ze swojego posiadania. Z drugiej strony znajdują się ci, którzy okazują Bogu cześć, z pokorą przyjmując wszelkie życiowe trudy i doświadczenia. Bóg odwraca się od pierwszych i odbiera im to, co do tej pory stanowiło fundament ich pychy, władzy i bogactwa, zaś miłuje i wywyższa tych, którzy są wierni Jego przykazaniom, którzy tęsknią za Jego obecnością i od Niego wyczekują ratunku.

W Magnificat Maryja staje zatem jako reprezentantka wszystkich tych, którzy doświadczyli dobrodziejstw od Boga. Wypowiada słowa uwielbienia i dziękczynienia najpierw w swoim imieniu, ale zaraz potem w imieniu ubogich, uciśnionych, poniżonych, głodnych i wszystkich, którzy w Bogu znajdują Obrońcę i Zbawiciela. Przestrzega przed pychą, wynoszeniem się ponad innych i nierozumnym bogaceniem się. Pochwala natomiast postawę ufego zdania się na miłosierdzie Boga.

Hymn Maryi jest śpiewem wdzięczności za szczególne wyniesienie do godności Matki Zbawiciela. To wyróżnienie jednak nigdy nie dokonałoby się, gdyby nie długa historia Izraela, w czasie której Bóg nieustannie pochylał się z miłością nad swym ludem. Dlatego po podaniu osobistego motywu wdzięczności Maryja sławi miłosierdzie Boga objawiające się na każdej niemal karcie Starego Testamentu. Na mocy przymierza Izraelita zawsze mógł liczyć na Boże miłosierdzie, zwłaszcza gdy usiłował wyrwać się spod jarzma grzechu. Historia biblijna pozwala rozumieć Boże miłosierdzie jako bezgraniczną dobroć, życzliwość, miłość, wieczną gotowość do przebaczenia i zbawiania tego, kto zwraca się do Niego z sercem otwartym i skruszonym. Bóg nigdy nie opuszcza swego ludu, ponieważ jest wierny swoim słowom danym niegdyś patriarchom i wielokrotnie powtarzanym przez proroków. On jest Bogiem bardzo bliskim człowiekowi. Jest bardzo zatroskany o tych, którzy się Go boją. Bóg okazuje się zwycięzcą wszelkiego zła, a przed Jego wszechmocą nie potrafi się ostać żadna ludzka potęga. Dlatego wszyscy poniżeni, skrzywdzeni i uciemżeni jakimkolwiek nieszczęściem mogą zwracać się do Niego z ufnością, że zostaną wysłuchani.

²⁴ Zob. R. Cantalamessa, „Raduj się, Cóрко Syjonu”. *Tajemnica Bożego Narodzenia*, Warszawa 1995, s. 10-11.

²⁵ Zob. R.J. Abramek, *Miłosierdzie i solidarność*, *Więź* 24 (1981) nr 4, s. 64-65.

Pięknie rozważanie o Magnificat kończy Będa Czcigodny: „Ponieważ przedłużyliśmy mowę, zwróceni do Pana prosimy Jego łaskawość, abyśmy i pamiętkę błogosławionej Maryi mogli należycie uczcie i do uroczystości Narodzenia Pańskiego zasłużyli wejść z czystymi duszami. Niech nasze pragnienie – pełnienia duchowych uczynków i otrzymania niebieskich darów – wspomóż Ten, który chciał dla nas przyjąć ciało i z ludźmi przebywać, Jednorodzony Syn, Pan nasz Jezus Chrystus”²⁶.

Pytanie: Za co Maryja śpiewając Magnificat dziękuje Bogu?

²⁶ Św. Będa Czcigodny, *Homilia na temat kantyku „Magnificat”*, s. 206.